№ 38. Kraków 16 Lutego — Czwartek. Rok 1854.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie 8 ½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 15 lutego.

Są chwile w których okoliczności sprawie Wschodniéj towarzyszące, tak ogromną zdają się przybierać wagę, wyższe stanowcze zdają się tak bliskie, że rozwiązanie samo tym razem już koniecznym się wydaje, a publiczność europejska, w nadziei, że wyjdzie z owéj blisko od roku ciągnącéj się wątpliwości, sprawą Wschodnią wyłącznie się zajmuje. Wtedy próżne byłyby usiłowania, aby zwrócić jéj uwagę na inne kwestye. Wszystko staje się podrzędnem i nie budzi interesu. Takie chwile pozwoliliśmy sobie nazywać kryzysami sprawy Wschodniéj, a od misyi księcia Menszykowa widzieliśmy już takowych kilka. Żadna do tego czasu nie zdawała nam się być stanowczą, jakkolwiek każda groźniejsze od poprzedniéj przybierała symptomata, ogólne położenie sprawy w większém jeszcze niż pierwéj zostawiała zawikłaniu, i większe jeszcze stawiała trudności. Przypomnijmy sobie tylko dwie ostatnie. Kiedy konferencya wiedeńska pierwszą notę podała Turcyi do podpisu, którą już naprzód Rosya przyjęła, czytaliśmy we wszystkich prawie dziennikach, lubośmy zdania tego nie podzielali, że chwila rozwiązania sprawy nadeszła i że z podpisem Turcyi wszystko się ukończy. Tymczasem Turcya zrobiła pewne zastrzeżenia a raczéj zmiany, które Rosya odrzuciła, a które okólnik p. Neselrodego do takiéj podniósł ważności, że państwa stanowiące konferencyą, nie uznały za stósowne żądać od Turcyi, aby od rzeczonych zmian odstąpiła. W skutek czego zaszło wypowiedzenie wojny przez Turcyą, rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie i nowa komplikacya zajęła miejsce w całym toku sprawy. W parę miesięcy późniéj protokół 5 grudnia nową zdawał się torować drogę do rozwiązania sporu i ukończenia wojny zapomocą spokojnego porozumienia się. Lecz bitwa pod Synopą i wkrótce po niéj wpłynięcie flot sprzymierzonych na morze Czarne, równocześnie prawie zaszłe z tém usiłowaniem na drodze pokoju, wywołały kryzys która się ukończyła oświadczeniem bardzo energicznym ministrów angielskich w parlamencie, publikacyą dokumentów dyplomatycznych ze strony Anglii i Francyi które świadczą o zgodzie dwóch tych gabinetów co do nieustąpienia w zajętém raz przez nich stanowisku, i misyą hr. Orłowa która bądź co bądź niewyświeciła wcale obecnego położenia, ale przeciwnie większą jeszcze osłoniła je tajemnicą. Sytuacya więcéj jeszcze jest wytężona dzisiaj, aniżeli nią była po wypowiedzeniu wojny przez Turcyą. A lubo nie przeszkadza to wcale, aby sprawa Wschodnia ukończyć się nie mogła bez zamięszania europejskiego pokoju, bo sprawy polityczne różnie dojrzewają, zaprzeczyć jednak nie można, że kryzys którąśmy przeszli, silniejszą była nierównie od poprzedniéj. Zostały się bowiem wszystkie poprzednie symptomata a pojawiły się nowe. Lecz po każdym przesileniu następuje spoczynek. Spoczynek ten jest tylko pozorny, nie leży on w istocie choroby i dla lekarzy go nie ma, lecz jest dla spektatorów. W sprawie Wschodniéj takiemi jesteśmy spektatorami. Korzystając zatém z wypoczynku, pozwalamy sobie wrócić do ostatniéj mowy królowéj angielskiéj, którą otworzyła obecną sesyą parlamentu.

Mowa królowéj Wiktoryi miała miejsce w chwili największego zajęcia. Oczekiwana była z pewną gorączkowością i z takową przyjęta. Usposobieniu temu odpowiedziała ustępem stanowczym tyczącym się polityki zewnętrznéj, i rzec można, że nic też oprócz tego ustępu w pierwszéj chwili w niéj nie uderzyło. Nie będziemy doń powracać: słowa te były natychmiast obszernie rozbierane, a w dzienniku naszym podaliśmy o nich zdanie *Korespondencyi Austryackiéj*. Wszakże mowa królewska nie na tém się tylko ograniczyła. Zasługuje ona na uwagę ze względu na politykę wewnętrzną, i w téj mierze kilku krótkiemi uwagami sprawozdanie nasze dopełnić nam wypada. Zawiera ona program rządowy a program nader ważny, bo tyczący się reform i to w trzech kierunkach. W pierwszym kierunku jest reforma legalna, w drugim reforma uniwersytetu Oksfordu i Cambridge, w trzecim reforma elektoralna. Co do pierwszéj, idzie o to, aby odebrać trybunałom duchownym niektóre sprawy, które dotąd należały do ich kompetencyi, i przenieść takowe do trybunałów cywilnych. Reforma uniwersytetów ma rozszerzyć ich podstawę i zmienić konstytucyą w sposób niekorzystny dla arystokracyi i kościoła urzędowego. O trzeciéj reformie to jest wyborczéj, pisaliśmy obszernie niedawno przed rozpoczęciem parlamentu.

Jak widzimy, rozpoczęte zapasy między klasą średnią i najniższą a przywilejami arystokracyi, w których bądź co bądź jest prawdziwa siła i bezpieczeństwo kraju, ciągną się dalej. Partya tak zwana liberalna żądała od dawna dwóch pierwszych reform jako amelioracyi. Zdaje się, iż zdobyła je tym razem i nie sądzimy, aby się prędko w zwycięstwie zatrzymała. Otrzymawszy ograniczenie trybunałów duchownych, zażąda pewnie niebawem, aby je znieść jako niepotrzebne. Jestto gościniec bity i znany po którym widzimy partye liberalne postępujące we wszystkich krajach i po wszystkie czasy. Reforma uniwersytetów związana tak ściśle w Anglii z konstytucyą urzędowego kościoła, jest także tylko pierwszym krokiem na téj saméj drodze. Będziemy zapewnie widzieć wkrótce różne projekta zmian, które same z siebie już wyniknąć muszą przy komisyach do kwestyi reformy duchownéj wysadzonych. *Los ten jaki spotyka kościół urzędowy angielski, był do przewidzenia i śmiało odwołać się możemy*, do tego cośmy pisali w r. 1850 i 1851 w chwili gdy się toczyła rzecz o tak zwaną agressyą papieską. Amelioracye te czeka ta sama koléj, co reformę wyborczą. To co zadowalniało w r. 1832, nie jest już dostatecznem w r. 1854 i nowa jak się zdaje nastąpi koncesya. Według mowy królewskiéj, celem propono-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### MŁODA AUTORKA
### KOMEDYA w 3ch AKTACH.

*(Ciąg dalszy).*

**Scena 7.**

(Drzwi się otwierają, wchodzi P. Soroka.)

*Adela.* (przerażona i ucieka na prawo.)

*Sor.* (patrzy zdziwiony za nią.) Tfu! (spluwa, chodzi po pokoju, zły, staje, patrzy po sobie.) Może kamizelka moja niepodobała się damie? w kwiaty przecie? (pokręca wąsa) hm, hm, teraz wiem, trzeba mi było wstąpić do modniarki — wyperfumować sobie wąsy;— przyszła synowa przed przyszłym swoim ojcem ucieka? ale to dziwactwo, jedno de grubis; spudłowałeś mój Kaziu, za karę pohulasz sobie w Paryżu (duma); ojciec poczciwy — do rany przyłożyć; ale Panna ho ho; inną drogą ją wiedli...

(Wchodzi Pawęski.)

*Paw.* Sędzia spotkał mnie na schodach i zatrzymał, uwolnić się niemogłem, najmocniéj przepraszam.

*Sor.* Bez subiekcyi mój Panie.

*Paw.* Pan Dobrodziéj pozwoli, przedstawię moję córkę.

*Sor.* Proszę o to.

*Paw.* W téj chwili (idzie do drzwi prawych, z nich wychodzi Basia.)

*Paw.* Adela wróciła?

*Basia.* Wróciła, jest w swoim pokoju.

*Paw.* Proś ją tu do mnie.

*Basia.* W ten moment (chce iść.)

*Paw.* Basiu (Basia się wraca, — ciszéj do niéj) kupczyk stoi w sieni, odbierz butelki z winem — w niebieskim pokoju nakryjesz do kawy, niech będzie dobra śmietanka, spiesz się.

*Basia.* W ten moment (odchodzi na prawo.)

*Paw.* (chodzi wesoły.) Moja córka zaraz służyć będzie.

*Sor.* Pragnę poznać.

(Basia wraca.)

*Basia.* Pannę Adelę głowa zabolała, nieprzyjdzie.

*Paw.* Co? co ona mówi?

*Sor.* (d. s.) Ojca niesłucha, są i małe kaprysy; podobno przyjdzie mnie starać się o ten paszport do Paryża.

*Paw.* Powiedz jéj, albo pójdę sam... (chce iść.)

(Basia idzie w środkowe.)

*Sor.* Mości Mecenasie...

*Paw.* Pan Dobrodzij rozkaże (wraca się)

*Sor.* Proszę nie molestować Pannę Adelę, zwłaszcza, że głowa ją zabolała; czy mogę spocząć tymczasem?

*Paw.* Proszę (d. s.) Niepojmuję, co się jéj stało dzisiaj.

*Sor.* (do stołka przyszedł, na którym leżał kapelusz damski, bierze go i kładzie na stole, z kapelusza wypada bilet; Soroka postrzega list na ziemi, schyla się i podnosi go.) Bilet? ręka Kazia *A Mlle Adele*, list mego syna? (pokazuje list.)

*Paw.* Tak jest? ten sam, który doszedł moję córkę dzisiaj.

*Sor.* I leżał na ziemi? mój Kazio przeznaczył mu inne miejsce (d. s.) Ta obojętność! to lekceważenie! (głośno) Mości Panie, polecam się jego łasce.

*Paw.* Panie! chciéj mi wierzyć, pozory mówią przeciw dziecku mojemu.

*Sor.* (patrzy w niego — pauza.) Mospanie! tak głośno i wyraźnie nie pozory, ale prawda się odzywa.

*Paw.* Pan Dobrodziéj - byś sądził? że Adela nie kocha Pana Kazimierza?

*Sor.* A gdybym tak sądził...

*Paw.* Tysiąc dowodów złożę.

*Sor.* Potrzebowałem jednego — i (pokazuje list) oto mam, co powiedziawszy, żegnam Pana (bierze za czapkę wychodzi.)

*Paw.* (stoi okropnie zmięszany, załamuje ręce.) Boże! długie lato mi dałeś, i dla czegoś dopuścił, że godzina moich łez niespoźniła się o dni kilka, bo ja tego może nieprzeżyję (schyla się i klęka, głowę skłania ku ziemi.)

(Soroka we drzwiach się pokazuje i stoi w milczeniu.)

*Paw.* O biedna Adelko! twoje serce złamane na zawsze — na zawsze (pauza.) Smutek zatruje młode twoje lato, i starość moję.

*Sor.* (wstępuje.)

*Paw.* (zrywa się — i patrząc na Sorokę, stoi nieporuszony.)

*Sor.* Nawracam.

*Paw.* Postanowienie Pana, Bóg litościwy może odmienił.

*Sor.* Zmienić się może.

*Paw.* Za to dobre słowo, łza ojca dziekuje.

*Sor.* Oto pismo mego syna (daje list), proszę córkę przywołać, tu — bilet doręczyć.

*Paw.* (odbiera list.) Sam idę do niéj.

*Sor.* Za pozwoleniem, czy tu pokój wolny? (pokazuje na lewo.)

*Paw.* Wejść można.

*Sor.* Więc ja ukryty — tu — w tym pokoju będę patrzał na Pannę Adelę, w tenczas, kiedy bilet ten będzie jéj oddany; — poprzednio Pan się zapytasz — dokąd chodziła przed chwilą sama? jéj odpowiedź ja słyszeć będę.

*Paw.* Idę do niéj.

*Sor.* Jeszcze jedno, dałeś mi słowo honoru, wpływać nie będziesz na córkę, nie ostrzeżesz ją ani skinieniem — był to warunek Mości Panie.

*Paw.* Warunek, który ja przyjąłem i dotrzymam.

*Sor.* Wchodzę do tego pokoju (odchodzi na lewo.)

*Paw.* (idzie wesoło.) Adelo, Adelciu; sam jestem — wyjdź tu do mnie.

wanéj reformy będzie, aby przeszkodzić przekupstwu i intrygom podstępnym w wyborach, jakoteż, aby uzupełnić przyjęte zasady w ustawie przeprowadzonéj za ostatniego panującego. Zawsze jednak okaże się w dyskusyi nowy tryumf ducha demokratycznego w walce z arystokracyą angielską, w walce, która jeżeli dotąd odznacza się pewném umiarkowaniem, to dla tego głównie, że ciągle otrzymuje koncesye. Lecz cóżby się stało gdyby koncesye, jak to łatwo być może stanęły raz u kresu, czyli, gdyby arystokracya uczynić ich daléj niemogła? Przyszłość Anglii w dosyć ciemnych wtedy przedstawia się kolorach, a wystąpienie przeciwko księciu Albertowi tak gwałtowne jak to, które miało miejsce przed otwarciem parlamentu, nie jest wcale zaspakajającém pod tym względem symptomatem. Zdaje nam się, iż takowe niebyłoby nastąpiło przed 20stu laty. Pewien sceptycyzm polityczny czyli nieufność zaczyna ogarniać umysły w Anglii, i zasmucającą zaprawdę jest okoliczność, która zmusiła, aby książę będący mężem królowéj angielskiéj bronionym był w parlamencie i składał dowody uniewinniające go w oczach publiczności angielskiéj.

---

„Co Prusom czynić należy“ pod tym napisem zamieszcza ministeryalny dziennik berliński następujący ważny artykuł:

Treść układów hr. Orłowa w Wiedniu i bar. Budberga w Berlinie jest jawną tajemnicą. Wiadomo nawet bez urzędowego potwierdzenia, że idzie o skłonienie mocarstw niemieckich do przymierza z Rosyą i to w chwili, kiedy Rosya odrzuciła uchwały konferencyi wiedeńskiéj. Nie należy zapominać, iż Prusy miały również udział w tych uchwałach, a zatém polityczny honor Prus nakazuje im od uchwał tych nie odstępować. Jeżeli Rosya istotnie pragnie pokoju, natedy stypulacye protokułu wiedeńskiego były tego rodzaju, iż na nie przystać mogła, bez naruszania bynajmniéj względów należnych swojéj potędze. Ale właśnie *nie* zgodziła się na nie; ale niechce układać się o pokój przy współdziałaniu czterech mocarstw; nie chce roszczonego przez siebie protektoratu nad wyznaniami greckiego kościoła dzielić z innemi państwami chrześciańskiemi, co do poddanych chrześciańskich Porty innych wyznań. Układy wyłącznie z Portą; wyłączny protektorat, nie jest czém innem jak oddaniem Turcyi w ręce Rosyi. Po tem co nastąpiło, lubo z niechęcią nasuwa się nam obawa, że do tego właśnie dążyła Rosya od pierwszego wystąpienia księcia Menszykowa w Konstantynopolu, ale dobrze zrozumiana polityka pruska nigdy tych dążeń popierać nie może.

Nie należy osoby Cesarza Rosyjskiego brać za jedno z Rosyą. Wiemy dobrze, że znakomite przymioty Cesarza, jego mezkość, energia, wreszcie stosunki pokrewieństwa łączące go z domem król. pruskim, przyczyniły się do pozyskania mu wielu serc nie dających się uwieść potwarzami miotanemi gdzieindziéj przeciw niemu. Ale jak powiedziano, osobiste przymioty Cesarza nie mają nic wspólnego z **polityką rosyjską**. Jeżeli posiadanie Konstantynopola i Hellespontu w polityce téj leży, jeżeli Rosya upatruje przeznaczenie swoje w rozpostarciu się ku zachodowi, aby zyskać na południu morze Śródziemne a na północy Niemieckie jako „naturalną granicę“, to *ze stanowiska rosyjskiego* można sobie wytłumaczyć, a nawet za słuszne uznać. Wszakże z tego nie wypływa jeszcze, aby zamysły te na każdém innem stanowisku miały zyskać przewagę. Nie zdaje nam się, aby interesem Prus było ujrzeć Konstantynopol i Kopenhagę w rękach Rosyi, bez względu już na to, że idea równowagi europejskiéj obaloną by została.

Czyliż Rosya chce się rozpostrzeć? Czyż pragnie i to teraz zająć Konstantynopol i Bosfor? Długośmy z sobą walczyi i aby dać temu wiarę; dziś jeszcze chcemy o tém powątpiewać; kiedy wszakże Rosya odrzuciła wszystkie podawane sobie zaszczytne sposobności do przywrócenia naruszonego pokoju,— odtąd przynajmniéj roztropność nakazuje nie pokładać ślepéj ufności w zamiary Rosyi. Zatém teraz właśnie wszelki związek z Rosyą czy to warunkowy czy bezwzględny byłby zdaniem naszém najwyższym błędem politycznym, jakiegoby się Prusy dopuścić mogły. Tak jak Rosya ma w tém interes swój jako państwo, posunąć granice swoje na zachód, dla poprawy swojéj pozycyi jeograficznéj, tak również Prusy jako państwo silny mają interes utrzymać *status quo*, a gdyby kiedy zmuszonemi zostały czynnie wmieszać się w obecne zawikłania, to chyba tylko w celu utrzymania tego *status quo*.

Z pewnéj strony usiłują wprawdzie tak tu jak i w Wiedniu prognostyk rewolucyi rzucić na szalę; mówią więc: Prusy bez ogródki trzymać się muszą z Rosyą, jeżeli nie zechcą ducha rewolucyi wywołać i popaść w niebezpieczeństwo wewnętrznego rozprzężenia. W rzeczy samej byłoby lekkomyślnie sądzić, gdyby chciano przepomnieć, że i w Prusach istnieje jeszcze stronnictwo, które jak z rozpaczy gracz nadzieje swoje na rewolucyi zasadza. Stronnictwo to nie jest wszakże tak znaczne, iżby się go na prawdę lękać należało. Polityka *trwogi* nie przystoi dla Prus, a tém mniéj trwogi przed abstrakcyą, która w massie narodu postradała wszystką wiarę, sama przez się zbankrutowawszy. Polityka pruska z dążnościami *pruskiemi* na wewnątrz i zewnątrz może szukać bezpiecznie podstawy i piastunów swoich w ludzie pruskim, niema ona potrzeby zbaczać mimowolnie z prostéj i niewzruszonéj kolei przed straszydłami rewolucyjnemi. Kto zatém mówi: Prusy muszą *z obawy rewolucyi* bezwzględnie trzymać z Rosyą, ten podaje sposób myślenia ludu pruskiego i samodzielną siłę państwa pruskiego w wątpliwość, a toby można nazwać obrazą narodową. Nie wiemy czy minister-prezydent odpowiedział baronowi Budberg na proponowaną opiekę Rosyi słowami w *Times* umieszczonemi *); gdyby tak wszakże było, z największém zadowoleniem widzielibyśmy w nich prawdziwie pruską opinię męża stojącego na czele naszego ministerstwa.

Jeżeli przeto Prusy nie mogą być w położeniu takiem, aby się związały z Rosyą osobliwie w tém stanowisku, jakie ta zajęła względem sprawy wschodniéj od ostatniego odrzucenia uchwał konferencyi wiedeńskiéj, to nie wypływa ztąd jeszcze na teraz, aby Prusy miały wojenną przybrać *naprzeciw Rosyi* rolę. Prusy muszą sobie zastrzedz wolne działanie, i jeżeli w tym celu przyjmą ścisłą a oczywiście zbrojną neutralność, to im tego ze strony państw zachodnich nie będzie można za dwuznaczność poczytać. Prusy zgodziły się w Wiedniu z Austryą i państwami zachodniemi, iż nietykalność Turcyi musi być jądrem wszystkich układów o pokój, i nie sądzim, aby kiedykolwiek zeszły z tego stanowiska politycznego. Rosya wie teraz że na pomoc Prus liczyć nie może, że tymczasem nie może nic innego po nich oczekiwać prócz *najściślejszéj neutralności*. Trudno również przypuszczać, aby Austrya znalazła się być spowodowaną do odstąpienia od obwieszczonéj przez siebie zasady neutralności. Rosya przeto ujrzy się wobec Turcyi i państw zachodnich odosobnioną. Im wcześniéj w Petersburgu pewność ta obudzi przekonanie o potrzebie zaniechania rozpoczętéj walki, o wielce wątpliwym jéj skutku, tém wcześniéj Rosya wejdzie na drogę pokoju, chciwie pożądaną przez całą Europę pomimo wszystkich wojennych uzbrojeń. A neutralność Prus nie małym będzie tego rezultatu czynnikiem.

*) Według podania *Times* bar. Budberg zapewniał ministra Manteuffla, iż Rosya w razie przyjęcia ofiarowanego przez nią przymierza, obowiązuje się bronić kraje pruskie na morzu i lądzie przed następstwami tego przymierza; minister zaś odpowiedział, iż Prusy nie potrzebują cudzéj pomocy, i pod takiemi warunkami nie zawierają umów, a z drugiéj strony Rosya nie byłaby w stanie obronić wybrzeży ich przed flotą angielską, ani też krajów nadreńskich przed armią francuzką. (P. R. Cz.)

---

*Monitor* z dnia 11go b. m. ogłasza ostatnie dokumenta kwestyi wschodniéj dotyczące, mianowicie: 1) Notę p. Kisielewa z d. 26go stycznia b. r. w któréj żąda bliższych wyjaśnień co do przeznaczenia flot na morzu Czarnem, 2) odpowiedź na nią p. Drouin de L'huys z d. 1go lutego, któréj treść wiadoma, 3) notę p. Kisielewa z dnia 4go b. m. zawieszającą stosunki dyplomatyczne z rządem francuzkim, 4) wreszcie notę p. Drouin de L'huys z d. 1go lutego do jenerała Castelbajac posła w Petersburgu, o któréj doniosła nam depesza telegraficzna.

Ostatnia nota p. Kisielewa do pana Drouin de L'huys brzmi jak następuje:

Podpisany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. Cesarza Wszech Rosyi miał zaszczyt odebrać notę JEx. ministra sekretarza stanu do spraw zagranicznych z dnia 1go lutego.

Nie czyni ona zadość warunkom słusznéj wzajemności, na jakie polecono podpisanemu nastawać w imieniu swojego Dworu, notą z dnia 26 stycznia.

Gdyby komunikacya ta znalazła była ocenienie, na jakie zasługiwała, rezultatem jéj byłoby z jednéj strony ograniczenie klęsk wojny w granicach odpowiednich dla obu stron wojujących, podczas gdy z dru-

---

### Scena 8.

(Pawęzki i Adela wbiega).

*Adela.* O mój drogi ojcze! wytęskniłam się za tobą, przed chwilą zdało mi się, że idziesz; biegnę — w tem spotykam kogoś, twarz nieznaną, uciekłam, niewiem sama dla czego; któż to był mój papo? bo ja się boję, ten pan mnie weźmie za dziecko; albo za pannę roztrzepaną; — Papa mnie zna, nie jestem ani jedném, ani drugiém.

*Pawęski.* Adelo, wychodziłaś na miasto sama; powiedz mi szczerą prawdę, gdzie byłaś?

*Adela.* Ale mój Papo ja niewychodziłam z domu; w moim pokoju byłam, ja coś pisałam, papa wyłaje Basię, przed ojcem kłamać nie była powinna.

*Pawęski.* Nie wychodziłaś z domu? (wesoło)

*Adela.* Bez pozwolenia kochanego ojca ja niewychodzę, wszakże to wszystkim wiadomo, cóż to Papa trzyma w ręku? (ogląda list)

*Pawęski.* List pana Kazimierza do ciebie, leżał tu na ziemi (oddaje)

*Adela.* (odbiera) Co papa mówi? leżał na ziemi? nie na mojem sercu? — niech spoczywa!! (przyciska list do piersi, potem do ust długo trzyma) Tu (pokazuje na list) zamknął się teraz cały mój świat i jedna z tych drogich i kochanych literek w nim, u mnie waży więcéj i znaczy stokroć razy więcéj niż wszystkie téj ziemi skarby i rozkosze!! (spada na stołek) Nie, nie mów tego mój ojcze że bilet Kazimierza leżał na ziemi, bo ja płakać bym musiała... (płacze)

(Soroka wychodzi podaje rękę Pawęzkiemu)

*Adela.* (podnosi się, postrzega go i staje zadziwiona)

*Soroka.* Jestem sąsiadem pana Kazimierza.

*Adela.* (zmieszana radośnie i prędko) Pana Kazimierza? pan zna?

*Soroka.* Żyjemy z sobą w sąsiedzkiéj przyjaźni.

*Adela.* O dobry Panie! jakże jest miło poznać i patrzeć na pana.

*Soroka.* Podobno miléj patrzeć na p. Kazimierza?

*Adela* (spuszcza oczy)

*Soroka.* Panno Adelo, niezapieraj się tego, co oczy mówią; bez urazy ładne oczy.

*Pawęski.* (uradowany zaciera ręce d. s.) Wszystko się naprawia, tobie Boże dzięki!!

*Soroka.* Assińcia spodziewa się p. Kazimierza?

*Adela.* Ja spodziewam się go zawsze; ale... (wzdycha)

*Soroka.* W którym dniu przybędzie? więc niewiesz?

*Adela.* Och! gdybym ja widziała....

*Soroka.* (d. s.) Ojciec słowa mi dotrzymał.

(Ciż, wchodzi Basia ze środkowych)

*Basia.* (Cicho do Pawła) Już jest.

*Pawęski.* To dobrze, (do Soroki) Panie Dobr. mogę prosić na drugą stronę mego mieszkania, radbym ugościć; czem chata bogata, tem i rada... Panie Dobr.

*Soroka.* I owszem, przecież upomnę się o kielich; zdrowie córki Assana Dobr. mnie się należy.

*Pawęski.* Zbytek łaski (idzie do drzwi otwiera)

*Soroka.* Mocia damo, młodego niema, więc pozwól dzisiaj staremu; (podaje ramie Adeli, ta przyjmuje i wychodzą, za niemi Pawęzki idzie z rękoma wzniesionemi w górę w znak wielkiéj radości; zostaje Basia, która patrzała na Sorokę)

*Basia.* (sama) Kiedy tylko wejdę do pokoju, ten pan zawsze na mnie spogląda, fi, brzydki, przeokropny. Gdzie to było? oczami chciał mnie zjeść, gdyby był młody, to bym nie broniła; stare grzybisko, pfe. (spluwa)

### Scena 9.

(Basia — Panna Kletecka wchodzi)

*Panna Kletecka.* Basiu!

*Basia.* Rany Boga (ogląda się) To Pani? ja myślałam, że to....

*Kletecka.* Ach jaka ja żywa! po tych schodach; Adela u siebie?

*Basia.* Mamy gościa; w niebieskim pokoju są wszyscy na kawie.

*Klet.* Ach jaka szkoda, wieczna szkoda! Basiu niemogłabyś?... albo nie, parę słów napiszę do Adeli, jak mnie kochasz, pióra kawałeczek: (kręci się)

*Basia.* Oto jest (biegnie do stolika)

*Klet.* Parę słów: (siada i pisze i mówi głośno do siebie) Tryumf i wygrana!! Jutro *Zorza* wystąpi z obroną powieści; *Fenix* odebrał ci talent, *Zorza* oddaje ci go znowu; (pisze). Imie twoje podnoszą, zapraszają cię do grona literatów i redaktorów na zgromadzenie, które się odbędzie w dniu dzisiejszym w sali hotelu, o godzinie siódméj wieczornéj; tryumf, wygrana! Zasługa górę bierze — intryga w głąb piekła wpada!! toute à vous (wstaje) wkładam kartę zaprosin — oddasz to Adeli (oddaje).

*Basia.* (odbiera) Oddam to pannie Adeli.

*Klet.* Ach jaka ja, zapomniałam napisać, powiedz że i ja mam bilet — pójdziemy razem; niezapomnisz?

*Basia.* Niezapomnę.

(Kletecka biegnie i wraca się — chce coś mówić)

*Basia.* (czeka)

*Klet.* Na sessyę zaproszony jeden przejeżdżający poeta, bardzo młody.

*Basia.* Młody? o, to powiem pannie Adeli, powiem.

*Klet.* (biegnie i wraca się) Jaka ja! zapomniałam, powiesz Adeli, ta krytyka powieści, nie wypłynęła z pióra pana Roberta. Robert jest pełen admiracyi, sam chodził, biegał, starał się o bilet na to zgromadzenie dzisiejsze; z tego mamy dowód, że nie jest wrogiem naszym — (biegnie i wraca się) punkt przed siódmą już tú będę; Adieu, ach jaka ja zajęta! (wybiega) Adieu, Adieu.

*Basia.* (biegnie za nią).

*Koniec II Aktu.*

giéj dawała ona Francyi dowód stałego życzenia J. C. Mości usuwania w swoich z nią stosunkach, wszelkiego powodu nieporozumienia.

Podpisany ubolewa, że duchowi życzliwości, który krok ten podyktował, nie odpowiedziały intencye równie pojednawcze. Od téj chwili, wskazana mu była linia postępowania przez głębokie uczucie uszanowania dla godności monarchy, którego ma zaszczyt reprezentować.

Wierny swoim obowiązkom, nie może on przypuścić, aby rząd J. C. M. Cesarza Francuzów, w pokoju z Rosyą, chciał stawić przeszkody wolności komunikacyj, jakie marynarka cesarska obowiązana jest utrzymywać między rosyjskiemi portami, podczas gdy okręty tureckie przewożą wojska z jednego portu do drugiego, pod protekcyą eskadry francuzkiéj.

Gdy takie odróżnienie przeciwne jest przepisom prawa publicznego, równie jak przestrzeganym pomiędzy zaprzyjaźnionemi mocarstwy wzajemnym względom, podpisany widzi się przez nie stawionym w niemożności pełnienia nadal swoich obowiązków, jak długo rząd J. C. M. Cesarza Francuzów nie zajmie napowrót względem Rosyi stanowiska, odpowiedniego stosunkom dobrego porozumienia i przyjaźni, jakie tak szczęśliwie utrzymywały się dotąd między dwoma krajami.

Im więcéj podpisany przywięzywał wartości do utrzymania tych stosunków, tém więcéj ubolewa nad koniecznością, w jakiéj się widzi, zawieszenia ich.

Ma więc zaszczyt donieść p. ministrowi sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych, że opuści Paryż wraz z personalem ambasady i uda się do Niemiec, gdzie oczekiwać będzie dalszych rozkazów.

Podpisany korzysta z téj sposobności, aby załączyć JExc. p. Drouin de L'huys wyraz wysokiego szacunku. Paryż 4 lutego (23 stycznia) 1854.

(podp.) Kisielew.

---

W czwartym artykule o prawie morskiem państw neutralnych mówi *Korespondencya Austryacka:*

Aby uniknąć nieprzyjemności nieodstępnych od wizytacyi okrętów, wpadnięto w połowie zeszłego wieku na środek uniknienia onéj przez konwojowanie statków kupieckich przez statki zbrojne rządowe państw neutralnych. Rzeczpospolita holenderska starała się utrzymać tę zasadę konwoju, lecz Anglia nigdy jéj nie chciała uznawać, dopiero w obu ostatnich wojnach amerykańskich zasada ta nabyła większéj powagi, kiedy ją system zbrojnéj neutralności przyjął. Anglia dopiero w r. 1801 w konwencyi z państwami północnemi zawartéj przystała tylko na złagodzenie prawa rewizyi statków konwojowanych. Następnie umowy morskie jak np. Prus z Ameryką północną w r. 1828, Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnéj z państwami Ameryki środkowéj i południowéj w r. 1824, Francyi z Texas w r. 1839, zasadę konwojowania podniosły, lubo powszechnego jéj uznania dopiąć się nie dało. Zwykle rewizya odbywa się wedle przepisów § 17go traktatu pirenejskiego, iż okręt państwa wojnę wiodącego, zbliżywszy się do statku mającego być przejrzanym wysyła szalupę z małą liczbą ludzi, którzy rewizyę odbędą, lub przestaje na zawezwaniu do siebie dowódzcy statku z papierami okrętowemi. Jeżeli statek nie chce się poddać rewizyi lub się jéj odbywaniu sprzeciwia, jeżeli się nie może zaraz wykazać neutralnością swoją, jeżeli naruszył blokadę lub wiezie artykuły zakazane, żołnierzy nieprzyjacielskich lub depesze, jeżeli pada podejrzenie na niedokładność papierów okrętowych, lub unika spotkania się ze statkiem wojennym, wtedy może być tymczasowo zabrany i uprowadzony. Jeżeli się okręt kupiecki połączy z konwojem nieprzyjacielskim ulega także temu losowi zdaniem Wheatona. Jeżeli statek zatrzymany nie wykupi się, natedy postąpionem z nim bywa wedle przepisów juryzdykcyi zaboru morskiego.

---

**Lwów 6 lutego.** Drugie posiedzenie ogólnego zgromadzenia członków gal. Towarzystwa gosp., odbyło się dla słabości Księcia-Prezesa JO. Leona Sapiehy pod prezydencyą JW. hr. Kazimierza Krasickiego. Na posiedzenie przybyło wielu członków, którzy dla przeszkód na poprzedzającém być nie mogli, i czynność była więcéj ożywiona, bo oprócz spraw z kolei przypadających, rozbierano pytania nawiasem przytoczone i wnoszono rozmaite wnioski pod sąd publiczny.

Przed rozpoczęciem rozpraw p. sekretarz Tow. odczytał protokół komissyi wyborowéj i wymienił 17 członków nowo przyjętych do grona czynnych, a 5 do korespondujących, poczém zdawał raport komissyi wyznaczonéj do osądzenia owoców danych na wystawę. — Szczególniejszą pochwałę uzyskały jabłka „Renety“ p. Jana Lityńskiego ze Zniesienia, wystawa téż jego z 50 gatunków jabłek dowiodła nietylko, że klimat nasz sadownictwu bardzo służy, ale oraz jak czynnym i biegłym jest sam p. producent w tym zawodzie gospodarstwa krajowego. Wielką zjednały zaletę jabłka „Tyrolskie“ p. Mayera znanego pomologa we Lwowie, a „gruszki“ pani Pfau, także we Lwowie, osobliwie dla sposobu, jakim aż dotąd tak pięknie są przechowywane, żeby się nauczyc godziło gospodarzom, którzy starają się przechowywać owoce.

Z kolei przypadający wybór trzech nowych członków do komitetu, lubo całe zgromadzenie jednomyślnie powstało wnosząc prośbę, by ci sami raczyli i nadal przyjąć urzędowanie, jednak na przedstawienie Prezydującego, iż wybór przez aklamacyę nie zgadza się z ustawami, wzięto więc pod balot, a wyrok usprawiedliwił życzenie powszechne, i dawniejsi członkowie komitetu: JW. hr. Kazimierz Krasicki, W. Kraiński Maurycy i W. Laskowski Felicyan przyjęli na dalsze trzy lata posługę obywatelską. Zastępcami członków komitetu mianowani z wyboru zostali: W. Krzeczunowicz Kornel, W. Jędrzejewicz Dawid i W. Darowski Mieczysław.

Nim przystąpiono do rozbioru pytań, W. Kraiński mówił w przedmiocie Towarzystwa zawiązanego u nas na akcye ku fabrycznemu przyrządzaniu lnu i konopi, które stósownie do statutów rozpocząć ma działanie swoje wtedy, gdy wkładki dojdą summy 30 tysięcy złr. Członkowie zgromadzenia uznając pożytek, korzyści i pomyślność kraju w podobném stowarzyszeniu, na wezwanie p. Kraińskiego nietylko uzupełnili zamierzoną summę 30,000 złr., ale jeszcze okazało się 100 złr. przewyżki; zaczém téż komitet tego stowarzyszenia rozpocznie wkrótce swoje działanie, powoła akcyonaryuszów na ogólne zgromadzenie dla rozpoczęcia dalszych czynności i ustanowienia dyrekcyi.

Nie mniejszą gorliwość o wzrost przemysłu i gospodarstwa krajowego okazało zgromadzenie uchwalając sekcyę jedwabnictwa na wniosek p. Kuhna aptekarza w Przeworsku, który od r. 1839 zajmując się pielęgnowaniem jedwabnika dowiódł, do czego praca i zamiłowanie doprowadzić mogą, gdy okazał na tém posiedzeniu wyroby przędzy, nici i waty jedwabnéj produkcyi własnéj.

Z pytań na to posiedzenie przeznaczonych wzięto dwa pierwsze pod rozbiór; pierwsze: „Jakie środki do wytępienia ponawiającéj się w zbożu śnieci (*Brandkorn*),“ rozbierali i składali doświadczenia swoje WW. Laskowski, Obniski, Rojowski, Jabłonowski, Abancourt, Borowski, hr. Rusocki, a z czego główniejsze środki zaradcze okazują się; wapnić nasienie, nasienie odmieniać, przytém należycie i stósownie uprawiać grunta. Drugiego pytania „O głębokości orki“ główną prowadził dyskusyę hr. Kazimierz Krasicki, okazując jakie stopnie w orce zachowywać należy, chcąc urodzajność ziemi podnieść i utrzymać, co téż i W. Józef Jabłonowski swojem 33-letniem doświadczeniem zatwierdził, przechodząc w pewnych miejscach od $^1/_2$ cala, później do $1^1/_2$, a teraz do 8 cali głębokości w orce.

Przed rozbiorem tych pytań odczytał p. Abancourt rozprawę o pszczelnictwie, zwracając uwagę gospodarzy na nowe dostrzeżenie, które może nadać inny obrot przeprowadzeniu tego gospodarstwa ztąd, że rozpłodek niosą nie królowa, ale szerszenie, królowa królem, szerszenie matkami.

W końcu odczytano raport W. Żebrowskiego o soleniu solą kuchenną siana w styrtach przy składaniu, a z czego pokazało się, że siana z łąk kwaśnych solone daleko lepszą paszę dają, zaś siana słodkie i koniczyna mogą się obejść.

Dalszy tok rozpraw dla późnéj godziny odłożono na następujące posiedzenie w poniedziałek. (G. L.)

---

*Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 stycznia 1854.*

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 grudnia 1853 r. złr. 3,021,945 kr. 40 d. 1.— Od d. 1 do 31 stycznia r. 1854 włożyło 884 stron złr. 110,071 kr. 24 d.— W tymże okresie wypłacono 1,310 stronom 112,115 kr. 36 d. 1, a zatém ubyło złr. 2,044 kr. 12 d. 1. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 stycznia 1854 roku, był złr. 3,019,901 kr. 28 d.— Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 3,238 kr. 7 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesyonistów lwowskich (w osobnym rachunku) złr. 37 kr. 6 d. — Ogół wynosi złr. 3,023,176 kr. 41 d. 2.

*Na to ma Zakład na d. 31 stycznia 1854.*

| | | | |
|---|---|---|---|
| a) Na hipotekach . . . | złr. 2,470,801 | k. 45 | d. — |
| b) W pożyczce gminie miasta Lwowa udzielonéj „ | 27,000 | „ — | „ — |
| c) W zastawach na papiery publiczne itd. . . . „ | 47,571 | „ — | „ — |
| d) W wekslach eskontow. „ | 180,093 | „ 3 | „ — |
| e) W galicyjskich listach zastawnych . . . . . . . „ | 148,700 | „ — | „ — |
| f) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*. „ | 10,000 | „ — | „ — |
| g) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852 . . . . „ | 10,000 | „ — | „ — |
| h) W gotowiźnie . . . . . „ | 252,728 | „ 12 | „ 2. |
| Razem złr. | 3,146,894 | „ — | „ 2. |

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,023,176 kr. 41 d. 2. Okazuje się przewyżka w summie złr. 123,717 kr. 19 d.—, w którąto summę wchodzi prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 stycznia 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

*Krasicki*, Naddyrektor.

*S. Krawczykiewicz*, Dyrektor.

## Anglia.

**Londyn 10 lutego.** (*Posiedzenie Izby lordów*). Lord Clarendon składa na biórze Izby dokumenta odnośne do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą.

Lord *Fitz William:* „Zapytałbym się, czyli rząd Jéj Król. Mości posiada jakie dokumenta dotyczące missyi hr. Orłowa?

Hr. *Clarendon:* „Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że hr. Orłów posłany został z Petersburga do Wiednia, ale nie sądzę, aby przywiózł był z sobą kontr-propozycye, do których zrobiłem aluzyą zeszłego wieczora. Kontr-propozycye przesłane zostały przez sprawującego interesa Austryi w Petersburgu, hrabiemu Buol w Wiedniu, a to w odpowiedzi na komunikacye tego ostatniego przesłane do Petersburga. Punkta kontr-projektu były następujące:

1) Że nieodzowną jest rzeczą, aby Porta wysłała ajenta lub pełnomocnika swojego do Petersburga, lub do głównéj kwatery armii rosyjskiéj dla układania się o pokój.

2) Że w razie wysłania pełnomocnika do Petersburga, tenże mógłby się porozumieć z reprezentantami czterech mocarstw, ale bez zawiązywania się tych ostatnich w konferencyą.

3) Że osobny akt winien jasno określić ostatni firman Porty, dotyczący przywilejów greckiego kościoła na Wschodzie. (Jednocześnie umówionoby się o jak najspieszniejszą ewakuacyę Księstw Naddunajskich).

4) Że stanąłby układ co do udzielania przytułku rewolucyjnym agitatorom.

Odebrawszy te propozycye hr. Buol, zwołał konferencyą i przedłożył jéj takowe; ale porównawszy je z propozycyami pierwéj przyjętemi przez konferencyą i przesłanemi do Petersburga, uznano, że tak były od siebie różne, iż konferencya ułożyła protokół, orzekający, że propozycye Rosyi niemogą być przez Sułtana przyjęte, zaczém przesłanemi do Stambułu nie będą.

Co się tyczy missyi hr. Orłowa, niejestem dostatecznie o niéj poinformowany, niemogę zatém złożyć Izbie dotyczących jéj dokumentów. Powiem więcéj, nieposiadam nawet wcale takowych. Mniemam jednak, że missya hr. Orłowa dotyczy stosunków Rosyi z Austryą, a odpowiedź dana przez Austryą, odpowiednia była jéj godności i niepodległości.

Hr. *Ellenborough: Czy rząd odebrał jakie komunikacye ze strony Danii i Szwecyi względem neutralności, jaką zachować pragną na morzu Baltyckiém?*

Hr. *Clarendon:* Rząd odebrał ze strony Danii i Szwecyi oświadczenie, iż pragną zachować ścisłą i zupełną neutralność. Rządy te przesłały nam prócz tego wykaz portów i miejsc obronnych, do których wpuszczane nie będą wojenne okręta. Odpowiedź rządu Królowéj na te komunikacye pochwala politykę tych krajów i sposób, w jaki zamierzają neutralność swoją zachować.

Lord *Ellenborough:* Zdaje mi się, że kilka portów, które Szwecya chce zamknąć, byłyby dla nas korzystne, gdy tymczasem Rosya ma porty, które mogą jéj wielkie przynieść korzyści.

Lord *Clarendon:* Nie było w tym względzie żadnych z naszéj strony stypulacyj, gdyż wykaz wspomniony nie był udzielony admiralicyi, ale Rosya zastrzegła sobie niektóre punkta.

Hr. *Grey:* Radbym wiedzieć, czy prawda, że rząd zamierza przedstawić Parlamentowi bill reformy Parlamentu, przed budżetem armii i marynarki?

Hr. *Aberdeen:* Kolega mój, reprezentant londyńskiéj *City*, zamierza przedłożyć Izbie niższéj w poniedziałek projekt reformy parlamentarnéj. Budżet marynarki przedłożony został wczoraj wieczór, a dyskutowany będzie w piątek, ale projekt reformy, późniéj dopiero przyjdzie pod obrady. Wszakże niemyślimy odroczyć projektu reformy, zobowiązawszy się bowiem w obec kraju, przedstawić go Izbie, chcemy obietnicy naszéj dotrzymać. (Bardzo dobrze!) Wielu członków téj Izby zdaje się mniemać, jakobyśmy już prowadzili wojnę. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że jeszcze tak niejest. Przeciwnie, jakkolwiek uznaję za potrzebne wielkie przygotowania do stawienia czoła wojnie, to przecież nie straciłem jeszcze wszelkiéj nadziei utrzymania pokoju.

Hr. *Derby:* Zdaje mi się, że szlachetny hrabia jest jedynym w Anglii człowiekiem, który jeszcze w wojnę nie wierzy.

Hr. *Aberdeen:* Oświadczam, że stanowczo nieukładamy się już z Rosyą (słuchajcie!) ale jeśli się będzie Bogu podobało, żadnego niezaniecham usiłowania, aby pokój utrzymać.

Izba odracza się.

(*Posiedzenie Izbie niższéj.*) Lord John Russell

składa korespondencyą dotyczącą praw i przywilejów greckiego kościoła w Turcyi. Sir H. Willoughby żąda przedłożenia traktatu Unkiar-Skelessy. Lord John Russell obiecuje uczynić życzeniu temu zadosyć.

P. *Roebuck* zwraca uwagę rządu na to, że poseł amerykański niemógł znajdować się na otwarciu Parlamentu, w skutku regulaminu, przypuszczającego jedynie osoby w mundurze. Chce się dowiedzieć, czyli rząd postanowienie to pochwala?

Lord *John Russell:* Poseł amerykański otrzymał jak wszyscy inni posłowie od lorda Szambelana bilet wejścia, na którym wyrażono, że należy przybyć w wielkim mundurze. Poseł amerykański nie reklamował przeciwko temu, i ograniczył się na tém, że nie przyszedł. Cesarz Francuzów pozwolił posłowi amerykańskiemu złożyć listy wierzytelne we fraku, ale go uprzedził, że na wszystkich fetach dworskich spodziewa go się widzieć w kostiumie. Nie sądzę, aby na teraz regulamin, który przeszkodził bytności posła przy otwarciu Parlamentu, miał pociągnąć za sobą jakowe nieprzyjemności.

P. *French:* Zapytałbym się szlachetnego lorda, czy może dać jakie wyjaśnienia co do powrotu flot połączonych z morza Czarnego do Bosforu?

Lord *J. Russell:* Powiedziałem przed niedawnym czasem, że admirałowie dowodzący flotami wezwani zostali przez ambasadorów francuskiego i angielskiego, do wpłynięcia na morze Czarne, co też uczynili i połączone floty stały przez dni kilka w porcie Synopy. Admirał angielski pisał następnie z oświadczeniem, że dłuższe zatrzymanie się w tym porcie uważa za niebezpieczne, tak, iż gdyby eskadry miały zostać dwa miesiące na morzu Czarném, mogłoby się stać zadość życzeniu Rosyi, tojest, że floty zostałyby zniszczone. Zaczém admirał poczytał sobie za obowiązek wrócić do Stambułu, wysełając tylko od czasu do czasu parostatki na morze Czarne, aby utrzymać się w panowaniu tego morza, jak tego chciały rządy francuski i angielski. Przyznaję, że postępowanie admirała, nie było odpowiednie instrukcyom ambasadorów, ale tłumaczenie jego zasługuje na approbacyą tak rządu jak i kraju (bardzo dobrze).

Na zapytanie lorda Jocelyn, lord John Russell oświadcza, że w poniedziałek przedłoży projekt reformy parlamentarnéj. Oświadczenie to wywołuje oklaski na ławach ministeryalnych. Powstaje przeciwko niemu szef torysów w Izbie niższej, p. D'Israeli, twierdząc, że nieczas teraz poruszać kraj sprawami wewnętrznemi i odrywać jego uwagę od zewnętrznych niebezpieczeństw. Zdaniem p. D'Israeli wojna powinna być dzisiaj wyłącznym zajęcia przedmiotem. Wszakże niechcąc rozdwajać kraju w obecném położeniu, mowca oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie się sprzeciwiać przedłożeniu projektu reformy w poniedziałek.

## Rossya.

Z nadgranicy polskiéj pisze *Gaz. Pow. Augsburgska* pod d. 5 b. m. Onegdaj część kancelaryi wojennej marszałka Paskiewicza pod zarządem p. Witte wyjechała z Warszawy do Bukaresztu. Okoliczność ta jak niemniéj inne skazówki, każą się znowu domyślać, iż Namiestnik Królestwa Polskiego obejmie naczelne dowództwo armii operacyjnéj, skoro przyjdzie czas do zaczepnych kroków. Zdaje nam się wszakże, że wzmiankowani urzędnicy przydzieleni zostali jenerałowi Schilderowi. Pogłoska iż jenerał ten zajmie miejsce księcia Gorczakowa, zdaje się być płonną. W Rosyi panuje w ogóle przekonanie, że osiwiały strategik z małemi dotychczasowemi siłami obliczonemi tylko na odpór, zrobił co mógł. Siły które teraz posuwają się ku Księstwom Naddunajskim, liczone są na 120,000 ludzi, i być może, że za ich nadejściem talent księcia Gorczakowa wyda się również w krokach zaczepnych i zaprzeczy przedwczesnym sądom. Marszałek Paskiewicz kieruje z Warszawy niezliczonemi kolumnami dywizyj czynnych i rezerwowych wysłanemi z głębi i południa Rosyi nad Dunaj. Właśnie wysłanym został do Charkowa jen. Wranken, który jest szefem sztabu 2go korpusu piechoty, ma on zdać sprawę z wymarszu jazdy tam zgromadzonéj. Książe Sergij Goliczyn przyjechał temi dniami z Petersburga do Paryża. Częste podróże znakomitych Rosyan do Paryża, okazują iż fałszywą była wieść o nakazie, aby prywatni Rosyanie opuścili Francyę.

— Szlachta gubernii Rjazańskiéj ofiarowała 30,000 rs. na potrzeby jakie się podoba wskazać J. C. Mości; szlachta zaś Gubernii Woroneżskiéj ofiarowała rs. 42,000 na potrzeby wojenne. Cesarz nakazawszy złożyć szlachcie obu gubernij podziękowanie za te dowody poddańczéj gorliwości, przeznaczył obie te summy na kapitał wojenny.

— Poniedziałkowe dzienniki warszawskie mówią o wyjeździe z Warszawy do Petersburga hr. Orłowa.

## Księstwa Naddunajskie.

*Preus. Cor.* otrzymała listy z Bukaresztu, wedle których Turcy na różnych punktach starali się zająć wyspy dunajskie. Wyspa naprzeciw domu kwarantanny pod Oltenicą jest także w rękach tureckich. Jenerał Dannenberg nie przeszkadzał im wcale, zapewne dla tego, iż ma nadzieję, że stamtąd Turcy uderzą na dom kwarantanny, czegoby sobie życzył, bo im z przeważnemi siłami drogę zastąpić może. Wyspa pod Maczynem jest naprzemian od Nowego Roku to w rękach tureckich, to w rosyjskich. Niedawno mieli Turcy napaść na małą załogę téj wyspy, zostawioną tam dla obrony robotników sypiących wały i z działami się tam usadowili. W ogóle nie widać, aby Turcy chcieli naprawdę myśleć o przeprawie przez Dunaj, ale tylko celem ich jest niepokoić stanowiska rosyjskie. Natomiast na lewym brzegu Dunaju ruchy wojsk zapowiadać się zdają stanowczy krok wojenny. Przygotowania do szturmu na Kalafat trwają nieustannie, a mrozy obecne bardzo są ku temu pomocne. Natomiast woda na Dunaju wysoka, tak, iż statki kanonierskie i parowce tuż pod Maczynem stać mogą. Spodziewano się przeto, iż jenerał Lüders uderzy na Maczyn ku czemu już się sposobią w obozie rosyjskim.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 lutego. Wczorajszy bal Strzelecki w Sali redutowéj był bardzo liczny i ożywiony. Przeszło 400 osób napełniło salę i bawiono się do 4éj rano. JW. Prezydent krajowy hr. Mercandin i J. Ex. Fm. hr. Leiningen zaszczycili bal ten swoją obecnością.

— Według najnowszego szematyzmu Zgromadzenia Jezusowego w prowincyi Austryi, liczy ono obecnie 177 członków, jako to: 85 kapłanów, 38 scholastyków i 54 koadjutorów, mieszczących się w trzech kolegiach: w Linzu, Lutomierzycach i Insbruku, tudzież w dwóch domach profesyowych w Baumgartenberg i Tyrnawie. W kolegium i seminaryum chłopców w Linzu zatrudnionych jest 18 księży, 5 scholastyków i 12 koadjutorów; dom professowy w Baumgartenberg liczy 10 księży, 18 scholastyków i 13 koadjutorów. W miejsce O. Piotra Beckx który w roku zeszłym został jenerałem Zgromadzenia, sprawuje prowincyalstwo w Austryi od 8go września O. Atanazy Bofizio, z dwoma pomocnikami i 4ma konsultorami. Dla odbywania misyj w kraju, istnieją dwa zgromadzenia każde po 4ch księży, superyorem jednego jest O. Józef Klinkowström, drugiego O. Jerzy Patiss. Prócz tego, wielu jeszcze członków zakonu zatrudnionych jest po misyach zagranicznych w Australii i Ameryce.

— Miasto Firava w Andaluzyi, nawiedzone zostało 8go stycznia trzęsieniem ziemi, w skutku czego mnóstwo domów i starożytny zamek maurytański Alkazaba legły w gruzy. 84 osób znaleziono zabitych i ciężko rannych.

**Przyjechali do Krakowa:** od dnia 14go do dnia 15go lutego: Gotlob Brückner ze Lwowa. Samuel Meisels z Jarosławia. Józef Kiełbasa z Gumnisk. Wojciech Nowak z Palikowki. Franciszek Rybicki z Brzeska. Ignacy Gołębiowski z Rudki. Ludwika Wąsowiczowa z Polski. Feliks Bogusz z Rzemienia.

**Wyjechali:** Krzysztof Jenicz, Ksawera Jenicz, Władysław Lewicki do Polski. Maryan Osyliński do Szczakowy. Karol Harold do Tarnowa. Kazimierz baron Konopka do Biskupic.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy

**Wieden.** *Kursa telegraficzne z dnia 15go lutego:* — Metaliki 5-pr. 89 7/16. — Metaliki 4 1/2-pr. 79 5/16. — Metaliki 4-pr. 71 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 129. — Londyn 12 kr. 37. — Paryż 151 1/2. — Akcye Bankowe 1308. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

**Kurs krakowski** 15go lutego. Bankn. austr. ż. 85 pł. 84. —. Pruski kurant żąd. 107 1/4, pł. 106 1/2. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 3/4. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 97 1/4 pł. 96 3/4. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91 1/2. pł. 91.

**Kurs lwowski** z d. 12 lutego. Dukat holend. 5 złr. 51 kr. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 11 kr. — Rubel ros 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 10. — Żądano złr. — kr. —.

**Kurs wrocławski** z dnia 14 lutego. Banknoty austr. 81 1/6 ż. — Banknoty pol. 94 1/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne 90 1/2 d. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 101 1/4 ż., — dto 3 1/2-pr. 92 d. — Kolej Krak.-górno-szląska 85 1/4 ż.

## Przegląd Polityczny.

Dziś wieczorem nie odebraliśmy poczty wiedeńskiéj z powodu wypadku na kolei żelaznéj, iż parę wagonów wypadło z szyn, przez co opóźnienie pociągu nastąpiło.

*Korespondencya Pruska* organ rządowy pisze pod dniem 14go b. m. o ważności obecnego położenia sprawy wschodniéj. W jéj teraźniejszem stanowisku, gdzie upada wszelka nadzieja przywrócenia pokoju, usiłowania mające na celu pośrednictwo są bezowocne, dopóki nie zajdzie obrót jakowy wypadków, któryby nastręczył nową podstawę układów. Pogłoski o nowych propozycyach pojednania są nieuzasadnione, a przytem zdolne sprowadzić zamęt w opiniach i zwodzić co do ważności położenia. Konferencya wiedeńska nie mogła się starać o nowy kompromis z Petersburgiem, nie będąc umocowana przez Portę do dalszych ustąpień i nie mając zamiaru używać przymusu. Po oświadczeniu Rosyi na ostatnie propozycye konferencyi, pomimo współdziałania przyjaznych państw niemieckich nie pozostaje nic innego jak dozwolić na bieg wypadków, dopóki nie nadejdzie pora do dalszych postanowień. Prusy nie mają obecnie powodu wdawać się w układy bez żadnych widoków. Pogłoski francuzkich dzienników względem nowych projektów państw niemieckich, nie zasługiwały na żadną wiarę.

Powiedzieliśmy wczoraj, że *Constitutionnel* dodał potwierdzający komentarz do artykułu *Débatów*, o uczynionych jakoby przez gabinet austryacki oświadczeniach, iż przejście Dunaju przez wojska rosyjskie uważać będzie za *casus belli* itp. Dzisiejszy *Constitutionnel* cofa się, i daje wyraźnie do zrozumienia, że jakiekolwiek mogą być intencye Austryi, podobnego oświadczenia wcale nie uczyniła.

Tenże dziennik donosi, że eskadra która w tych dniach wypłynęła z Brestu pod dowództwem admirała Bruat udaje się do Tulonu.

Angielskie dzienniki ogłaszają z swéj strony ostatnie dokumenta kwestyi wschodniéj dotyczące, a między niemi notę hr. Clarendon do Sir Hamiltona Seymour w Londynie, w któréj polecono mu, wskutku wyjazdu bar. Brunnowa z Londynu, opuścić natychmiast Petersburg z całém personalem ambasady i wrócić bezzwłocznie do Londynu. Notę rzeczoną, równie jak ostatnią notę hr. Nesselrodego, podamy w przyszłym numerze.

Ze zbioru ogłoszonych do dziś dnia dokumentów francuskich i angielskich, przekonać się można, że jak w początkach sporu, ton odezw francuskich był silniejszy i więcéj stanowczy, tak w ostatnich czasach nierównie silniéj przemawiają noty angielskie. Różnica ta szczególniéj jest uderzająca w przesłanych do Petersburga notach p. Drouin de Lhuys i hr. Clarendona w odpowiedzi na żądane eksplikacye co do przeznaczenia flot na morzu Czarném.

Depesza z Londynu 13go donosi: „Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj lord John Russell przedłożył swój bill reformy parlamentarnéj. Projekt ten zawiera następujące punkta: 29 miasteczek nieliczących po 300 wyborców, tracą prawo wyborcze. 33 miasteczka, w których liczba wyborców nieprzenosi 500, mają prawo wyboru jednego tylko członka parlamentu. Natomiast wybierać będą o jednego członka więcéj: hrabstwa Westyorkshire, South-Lancashire i kilka innych, wielkie kolegia prawne, uniwersytety londyński i szkockie. Cenzus uprawnionego do wyboru właściciela gospodarstwa, zniżony zostaje do 6 funtów szterl.

*Times* pisze, jakoby 19go b. m. wyprawione być miały pułki dla korpusu ekspedycyjnego na wschodzie. Pułki te wysłane będą tymczasowo do Malty.

*Die Zeit* donosi wedle prywatnych listów ze Stambułu, iż admirałowie flot zachodnich otrzymali rozkaz uderzenia na Sebastopol od morza i lądu, w razie gdyby flota rosyjska przedsiębrała napad na statki lub brzegi tureckie. Listy te niewiadomo jakiéj są daty, ale niemasz nigdzie późniejséj poczty nad 30go z. m., a o tym rozkazie nie zdarzyło nam się czytać, i tém łatwiéj powątpiewać w prawdę jego można, iż floty przed burzą niemogą się utrzymać na morzu Czarném, a tém mniéj są zdolne w najtrudniejszym jego punkcie pod Sebastopolem rozwinąć siły swoje. Doniesioném było, że 6go z. m. 5 fregat rosyjskich uderzyło na Szefkefil i odpartemi zostały. Czytamy w *Indép. Belge* o powtórném na tę twierdzę uderzeniu, zaniechaném tylko na widok flot połączonych. Korespondent *Indépendance* widzi w tém, że floty rosyjskie niechcą przyjąć programmatu postawionego przez admirałów flot połączonych i postępują tak jak gdyby tych flot niebyło. *La Presse* powtarza tę wiadomość; a przeto sprawdza się to co nam korespodent wiedeński dawno już pisał, iż książę Menszykow miał rozkaz działania tak, jakby flot obcych niebyło. Całe to wszakże doniesienie o ataku na Szefketil potrzebuje potwierdzenia.

Berlińskie dzienniki donoszą o wyzdrowieniu Omera paszy, który chorował na febrę, *Débaty* mają list o wysłaniu Dr. Fauvela do Omera paszy, o czém już nadmienialiśmy, tudzież o ciężkiéj chorobie Muszyra.

Na granicy grecko-ateńskiéj powstały drobne rozruchy, lecz przypisują im wielką ważność, albowiem powstańcy zostają w związku z Grekami Macedonii, Epiru i Tessalii, i może łatwo przyjść do wybuchu powstania w okolicach chrześciańskich Turcyi.

*Aftonbladet* pisze, iż na giełdzie obiegała pogłoska, że Anglia przystała na neutralność szwedzko-duńską i bronić ją przyrzekła.

## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura. | Stan ciepła podług Reaumura. | Wilgotność powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru. | Stan nieba. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 2 | 335'''06 | — 9° 8 | 97 9 | ppnzachodni słaby | pogoda z chmurami | | | |
| „ | 10 | 333 66 | — 12° 3 | 85 2 | pł. zachodni „ | „ „ | koło przy księżycu | — 9°3 | —14°5 |
| 15 | 6 | 329 19 | — 18° 1 | 61 3 | „ „ | pogoda | | | |

*Sobolewski Konstanty*, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.